

Pewnie każdego nieuchronnie przytoczy kiedyś jakiś ogromny smutek. Jest on częścią życia, które oscyluje między światłem a mrokiem, radością a cierpieniem. Płyną po naszymi twarzach łzy smutku, kiedy ugodzi w nas jakiś wielki nieszczęście: śmierć dziecka, rozłąka, zdrada. Nade wszystko nie należy wpaść w pułapkę pograżania się w cierpieniu. Ono nie jest głęboką studnią bez wyjścia. Niemniej ta udręka płynie z faktu, że zupełnie zarażliśmy świadomością swojej roli we wszechświecie. Obecnie przyzwyczajono nas do tego, by traktować życie, jakby było ono rozbite na kawałki, pośród których te najważniejsze to: inteligencja, efektywność, opłacalność i natychmiastowe posiadanie pożądanego dóbr. W imię rozwoju gospodarczego robotnicy w fabrykach kształcą się w wyrzwanu jednego przedmiotu, tak jak lekarze doskonalą się w jednej specjalizacji. Oczywiście, to wydoskonalenie spowodowało rewolucję przemysłową, postęp sztuki medycznej, ale jednocześnie odzwierciedla groźne pokawałkowanie naszego życia.

Duchowość Indian Ameryki Północnej uczy zaś, że życie to jedna całość i że jest ono zaproszeniem do daru. Aby przestać koncentrować się na swoim „ja”, wystarczy się zaopecikować kimś innym, a nawet rośliną. Najprostsza rzecz: podlewanie, czuwanie nad zapewnieniem jej właściwego oświetlenia, pozwala nam na chwilę zapomnieć o bólu istnienia. Potem, jeśli rozciągniemy tę

opiekę na zwierzęta, a przede wszystkim na ludzi, odkryjemy, że nasza troska, przede wszystkim dar z naszej bezwarunkowej miłości, poprawia jakość ich życia - i przy okazji naszego.

Kiedy trapi nas jakiś wielki zgrzyt i wydaje się nam, że nie ma żadnego rozwiązania, trzeba po prostu przestać o tym myśleć. Ruch fal morskich jest spokojnym oddychaniem morza. Podczas przyływu morze zabiera ze sobą przedmioty leżące na plaży. Kiedy woda się wycofuje, zostawia na plasku ładne i wdziercane muszkielki niezrym jakichś cennej skarby. Przy każdym wdechu morze zaprasza nas do napełnienia płuc energią. Przy wydechu nakłania do wyrzucenia z siebie negatywnych uczuć, jakie w nas tkwią. Przez krótką chwilę, kiedy wstrzymujemy oddech, ogarnia nas wielki spokój.

Obrazliwe wypowiedzi, jakie niektórzy ludzie czasem wypowiadają pod naszym adresem, nigdy nie powinny nas szokować. Mądrość indiańska proponuje nam traktowanie tych słów jako odbicia myśli ich autorów, zwierciadła ich wnętrza, w którym panują cierpienie i udręka. Z tego powodu nigdy nie powinniśmy gardzić ludźmi, którzy nas zranili, ani ich osądzać, ale uznawać ich słowa czy pisma za coś, co nie ma żadnego znaczenia. Przeszłości przeczłuj już nie ma, a przyszłość jeszcze nie istnieje. Liczy się tylko cudowna chwila obecna. Kiedy więc sobie uświadomimy kruchość i ulomność życia, każda chwila staje się wtedy jeszcze cenniejsza.

Pewnie każdego nieuchronnie przytoczy kiedyś jakiś ogromny smutek. Jest on częścią życia, które oscyluje między światłem a mrokiem, radością a cierpieniem. Płyną po naszymi twarzach łzy smutku, kiedy ugodzi w nas jakiś wielki nieszczęście: śmierć dziecka, rozłąka, zdrada. Nade wszystko nie należy wpaść w pułapkę pograżania się w cierpieniu. Ono nie jest głęboką studnią bez wyjścia. Niemniej ta udręka płynie z faktu, że zupełnie zarażliśmy świadomością swojej roli we wszechświecie. Obecnie przyzwyczajono nas do tego, by traktować życie, jakby było ono rozbite na kawałki, pośród których te najważniejsze to: inteligencja, efektywność, opłacalność i natychmiastowe posiadanie pożądanego dóbr. W imię rozwoju gospodarczego robotnicy w fabrykach kształcą się w wyrzwanu jednego przedmiotu, tak jak lekarze doskonalą się w jednej specjalizacji. Oczywiście, to wydoskonalenie spowodowało rewolucję przemysłową, postęp sztuki medycznej, ale jednocześnie odzwierciedla groźne pokawałkowanie naszego życia.

Duchowość Indian Ameryki Północnej uczy zaś, że życie to jedna całość i że jest ono zaproszeniem do daru. Aby przestać koncentrować się na swoim „ja”, wystarczy się zaopecikować kimś innym, a nawet rośliną. Najprostsza rzecz: podlewanie, czuwanie nad zapewnieniem jej właściwego oświetlenia, pozwala nam na chwilę zapomnieć o bólu istnienia. Potem, jeśli rozciągniemy tę

opiekę na zwierzęta, a przede wszystkim na ludzi, odkryjemy, że nasza troska, przede wszystkim dar z naszej bezwarunkowej miłości, poprawia jakość ich życia - i przy okazji naszego.

Kiedy trapi nas jakiś wielki zgrzyt i wydaje się nam, że nie ma żadnego rozwiązania, trzeba po prostu przestać o tym myśleć. Ruch fal morskich jest spokojnym oddychaniem morza. Podczas przyływu morze zabiera ze sobą przedmioty leżące na plaży. Kiedy woda się wycofuje, zostawia na plasku ładne i wdziercane muszkielki niezrym jakichś cennej skarby. Przy każdym wdechu morze zaprasza nas do napełnienia płuc energią. Przy wydechu nakłania do wyrzucenia z siebie negatywnych uczuć, jakie w nas tkwią. Przez krótką chwilę, kiedy wstrzymujemy oddech, ogarnia nas wielki spokój.

Obrazliwe wypowiedzi, jakie niektórzy ludzie czasem wypowiadają pod naszym adresem, nigdy nie powinny nas szokować. Mądrość indiańska proponuje nam traktowanie tych słów jako odbicia myśli ich autorów, zwierciadła ich wnętrza, w którym panują cierpienie i udręka. Z tego powodu nigdy nie powinniśmy gardzić ludźmi, którzy nas zranili, ani ich osądzać, ale uznawać ich słowa czy pisma za coś, co nie ma żadnego znaczenia. Przeszłości przeczłuj już nie ma, a przyszłość jeszcze nie istnieje. Liczy się tylko cudowna chwila obecna. Kiedy więc sobie uświadomimy kruchość i ulomność życia, każda chwila staje się wtedy jeszcze cenniejsza.

**ALE TY JESTEŚ GIĄB * CO SIĘ GAPISZ ĆWOKU
CO TO ZA SPOZNIENIE GAMONIU * POSRAŁO
CIE WPIERDKU * WEZ SIĘ ROLASIE ROZPEDZ**

OBRONA

**Dlaczego?
Z czego to wynika?**



**ALE Z CIEBIE ŁAJZA * GŁUPI KIEP * WEZ SIĘ ZAMKNIJ CIULU
WYNOŚCIE SIĘ PSIUITY * TAKIE SKWARY ZACHOWAJ DLA
STARYCH**

PRZEJŚCIE

Ja też Cię lubię!

